

# Piotr Mazurkiewicz

---

## Wokół Karty Praw Podstawowych UE

---

Chrześcijaństwo-Świat-Polityka nr 3 (7), 29-32

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Piotr Mazurkiewicz

## *Wokół Karty Praw Podstawowych UE*

Z punktu widzenia politologa prawo pełni potrójną rolę. Ustanowienie normy prawnej jest celem działania polityka, instrumentem porządkującym w danym momencie sferę publiczną oraz narzędziem służącym przeprowadzaniu zmiany społecznej. Karta Praw Podstawowych – z tego punktu widzenia – jest więc nie tylko tekstem prawnym podlegającym interpretacjom i reinterpretacjom, ale również narzędziem sterowania pewnym procesem społecznym i politycznym. Pojawiają się tutaj dwie fundamentalne kwestie. Pierwsza, jak zauważa Marek Piechowiak, o charakterze metaaksjologicznym, dotycząca absolutnego bądź jedynie relatywnego charakteru wartości, oraz druga, dotycząca sensu, jakie autorzy podkładają pod przywołany termin „osoba ludzka”.

O ile w przypadku Karty Praw Podstawowych w jej nicejskiej wersji można sensownie toczyć spor o charakter przyjętych w niej rozstrzygnięć metaaksjologicznych, o tyle omawiana zmiana w Traktacie z Lizbony wydaje się mieć charakter jednoznaczny i rozstrzygający. Zmiana ta jest istotna, gdyż jest to (chronologicznie) ostatnie słowo polityków europejskich na temat europejskich wartości. Śmiem twierdzić, że autorzy Traktatu nie przez przypadek, lecz w pełni świadomie opowiadają się za jedynie historyczno-kulturowym ugruntowaniem europejskich wartości. Ich zdaniem bowiem nie istnieją żadne wartości obiektywne, powszechne i absolutnie nienaruszalne, ugruntowane w prawdzie o bycie, a jedynie wartości uzgodnione między ludźmi, w ramach ich wspólnoty, w toku dziejów. Wprawdzie konstytucje europejskich państw mówią o wartościach absolutnych i niepodważalnych, ale nie jest to nic więcej, niż jedynie nasz europejski sposób narracji. Prawa człowieka/osoby ludzkiej są zatem „nienaruszalne i niezbywalne”, ale jedynie w ramach naszej europejskiej „doliny”. W sąsiedniej „dolinie”, po drugiej stronie wzgórza, ludzie mieli inną historię i zawarli między sobą inną umowę etyczną, która jest „dla nich” równie dobrą, jak nasza „dla nas”. Jeśli moja interpretacja jest słuszna, to przyjęte w Traktacie stanowisko można nazwać konsekwentnym kontekstualizmem<sup>1</sup>.

Kwestia druga, to powód, dla którego zamiast o prawach człowieka mówi się w tekście traktatu o prawach osoby ludzkiej. Nie wiem, czy autorzy traktatu czytali kiedykolwiek książki Petera Singera i czy wiedzą czym różni się perso-

nizm od personalizmu. Gdyby czytali, oznaczałoby to, że postanowili porzucić europejską tradycję antropologiczną. Jeśli zaś nie czytali, oznaczałoby to, że w sprawach o fundamentalnym znaczeniu w tekście traktatu przyjęto rozwiązania zupełnie przypadkowe.

Dopiero po tych uwagach natury ogólnej sensowne jest śledzenie tekstu poszczególnych artykułów KPP. Trzeba bowiem stwierdzić, że w zdecydowanej większości nie budzą one wątpliwości, co do ich osadzenia w europejskiej tradycji myślenia o ludzkiej godności i prawach człowieka. Marna byłaby to jednak pociecha, gdy okazało się, że autorzy traktatu rzeczywiście opowiedzieli się po stronie relatywizmu aksjologicznego, a więc przyjęli jako naczelną zasadę, że wszystko będzie można jeszcze zmienić w przyszłości.

Podstawą tekstu KPP jest Europejska Konwencja Praw Człowieka. Redaktorzy Karty wprowadzają do niej jednak pewne zmiany, które wynikają z głębszego niż w przeszłości zrozumienia praw człowieka, większego uszczegółowienia konkretnych zapisów czy pojawienia się nowych wyzwań, jak na przykład techniczna możliwość klonowania istot ludzkich, które wymagały przemyślenia z punktu widzenia tychże praw.

Chciałbym zwrócić jednak uwagę na trzy konkretne zapisy, w odniesieniu do których powód zmiany jest, moim zdaniem, inny.

Pierwszy dotyczy prawa do życia (art. 2). Mimo iż w wyjaśnieniach, które są „cennym narzędziem wykładni przeznaczony do wyjaśnienia postanowień Karty”, zapisano, że jego podstawą jest odpowiedni artykuł Konwencji, z owego artykułu wykreślono słowa gwarantujące nie tylko prawo do życia, ale również jego ochronę prawną. Wydaje się, że w toczącym się obecnie w ramach cywilizacji europejskiej sporze nie chodzi o uznanie prawa do życia, ale o zakres obowiązkowej jego ochrony ze strony państwa/Unii Europejskiej. Drobną zmianą wydaje się zatem zajęciem konkretnego stanowiska w tym sporze, to znaczy uznaniem, że spoczywający na publicznym autorytecie obowiązek ochrony prawa do życia nie obejmuje sytuacji związanych z aborcją czy eutanazją.

Drugi z godnych szczególnej uwagi artykułów dotyczy zakazu klonowania istot ludzkich (art. 3d). Unia Europejska, wychodząc z Konwencji o prawach człowieka i biomedycynie, przyjętej w ramach Rady Europy (ETS 164 i Protokół

dotatkowy ETS 168), zakazuje jedynie klonowania reprodukcyjnego<sup>2</sup>. Protokół ten jednak wyraża również przekonanie, że „instrumentalne traktowanie istoty ludzkiej poprzez rozmyślne tworzenie istot ludzkich genetycznie identycznych zaprzecza godności człowieka i stanowi niewłaściwe wykorzystanie biologii i medycyny (...)”, a w związku z tym stwierdza: „Jakakolwiek interwencja mająca na celu tworzenie istoty ludzkiej genetycznie identycznej z inną istotą ludzką żyjącą lub martwą jest zabroniona” (art. 1). Przyjęty przez autorów Karty sposób postępowania, w myśl zasady, że Unia w spornych obszarach ani nie zakazuje, ani nie nakazuje, wynika z faktu, że w niektórych państwach członkowskich UE klonowanie istot ludzkich, a nawet tworzenie hybryd ludzko-zwierzęcych jest – pod pewnymi warunkami – dopuszczone. Autorzy Karty tak bardzo chcieli uniknąć zaangażowania się po którejkolwiek stronie sporu, że zaryzykowali nawet wewnętrzną sprzeczność w tekście. Głosząc bowiem nienaruszalną godność człowieka, zrezygnowali ze sprzeciwu wobec tego, co tę godność jednoznacznie narusza.

Podobną taktykę, wyrażoną tym razem *expressis verbis*, odnajdujemy w artykule 9 Karty i dołączonym do niego wyjaśnieniu. „Podstawą tego artykułu jest artykuł 12 europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności w brzmieniu: ‘Mężczyźni i kobiety w wieku małżeńskim mają prawo do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, zgodnie z ustawami krajowymi regulującymi korzystanie z tego prawa’. Brzmienie artykułu zostało zaktualizowane (ang. *modernised*), aby objąć przypadki, w których ustawodawstwo krajowe uznaje inne możliwości utworzenia rodziny niż zawarcie małżeństwa. Artykuł ten nie stanowi o nadaniu statusu związku małżeńskiego związkom osób tej samej płci ani tego nie zakazuje. Prawo to jest więc podobne do prawa przewidzianego przez europejską Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, jednak jego zakres może być rozszerzony, jeżeli ustawodawstwo krajowe tak przewiduje”. Tym, co zostało w tym przypadku „zmodernizowane” jest nic innego, jak definicja małżeństwa<sup>3</sup>.

Taktyka zademonstrowana w przypadku spornych kwestii w tekście KPP wynika z przyjęcia zasady *cuius regio, eius religio*. Unia nie zajmuje stanowiska w sporach dotyczących fundamentalnych wartości, lecz pozostawia je prawodawcy krajowemu. Przyjęcie takiej zasady było możliwe z uwagi na dokonany wcześniej wybór metaaksjologiczny, tzn. uznanie, że nie istnieją takie wartości, których należałoby bronić nawet za cenę sporu wewnątrz Unii. Świadomie za-

tem odstąpiono od myślenia o prawie w kategoriach prawa naturalnego, które wyznaczałoby minimalne granice tego, co musi być w UE wspólne, by można ją było nazywać wspólnotą wartości, przyjmując w to miejsce zasadę elastyczności. W konsekwencji, w spornych w ramach zachodniej cywilizacji sprawach, takich jak aborcja, eutanazja, klonowanie istot ludzkich, instytucja małżeństwa, dolną granicę ochrony praw człowieka wyznacza to państwo członkowskie, które na własnym terytorium zapewnia najniższy poziom ochrony konkretnego prawa. Przyjęcie zasady elastyczności powoduje wprawdzie, że te państwa, w których aborcja, eutanazja, klonowanie istot ludzkich, czy związki osób jednej płci są legalne, nie protestują, ale nie likwiduje wszelkich konfliktów w ramach Unii. Umożliwia wprawdzie przyjęcie do europejskiej wspólnoty także tych państw, które nie tworzyły w toku historii jej kultury, ale pozostawia zarazem otwartym pytanie, czy sama Unia nie stanie się w ten sposób bezsilna, gdy chodzi o ochronę powszechnych wartości i bezbronna w stosunku do wartości jej obcych. Warto zauważyć, że zasada *cuius regio, eius religio*, która być może spełniła w dziejach jakąś pozytywną rolę, dziś uznana jest za błędną nie tylko na gruncie teologicznym, ale również z punktu widzenia ochrony praw człowieka.

**Ks. Piotr Mazurkiewicz**, politolog, Sekretarz Generalny Komisji Episkopatów Wspólnot Europejskich, profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

#### Przypisy:

- 1 Podejście takie reprezentuje na przykład Michel Walzer. Por. M. Walzer, *Sfery sprawiedliwości. Obrona pluralizmu i równości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 473
- 2 Wątpliwości budzić tu może terminologia sugerująca, że istnieją inne formy klonowania niż reprodukcyjne, to znaczy, że w przypadku innego typu klonowania nie powołuje się świadomie do życia nowej, odrębnej istoty ludzkiej o identycznym kodzie genetycznym (Por. O. Höffe, *The Question of Human Cloning in the Context of the Stem Cell Debate*, [w:] L. Østnor (ed.), *Stem Cells, Human Embryos and Ethics. Interdisciplinary Perspectives*, Springer 2008, s. 187-202).
- 3 Należy tu dodać, że w ostatniej fazie prac nad Kartą zmieniono pierwotne brzmienie art. 9 nieco łagodząc wspomnianą „modernizację”.